

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

41 (1002)

NIEDZIELA, 12 października 1980 r.

Rok XXII

List J.E. Ks. Bp. Szczepana Wesolego do Polonii

Umiłowani w Chrystusie
Bracia Kaptani i Rodacy,

Po nominacji Ks. Kard. W. Rubiina na stanowisko Prefekta Kongregacji dla Kościołów Wschodnich, zostałem przez J. Em. Ks. Kard. Wyszyńskiego, Prymasa Polski, mianowany Delegatem dla Duszpasterstwa Polskiego poza Krajem. Dziękuję Księdzu Prymasowi za zaufanie, którym mnie obdarzył i zapewniam równocześnie, że dotożę wszelkich starań, by sprostać zadaniu.

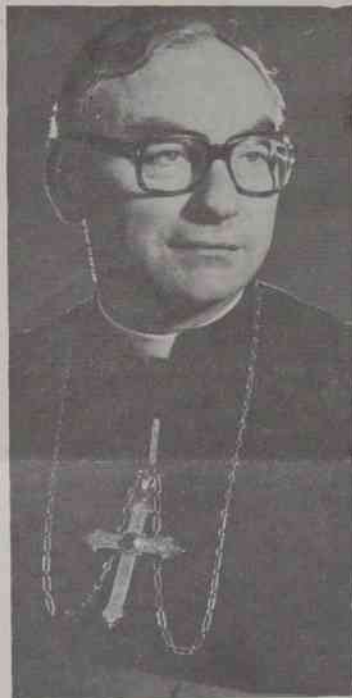
Nie staję przed Wami, Drodzy Kaptani i Rodacy, jako ktoś nie-znany. W czasie prawie dwunastoletniego mojego biskupiego posługiwania na emigracji, odwiedziłem większość polskich ośrodków duszpasterskich w różnych krajach i miałem możność wzajemnego spotkania jak i zapoznania się z warunkami społecznymi i duszpasterskimi. Miałem więc możność przekonania się, że polskie duszpasterstwo potrzebne jest nie tylko z powodu nieznamościami języka kraju zamieszkania, ale ze względu na odrębność psychiczną płynącą z oparcia o polską kulturę. Z niej bowiem pochodzą formy kultu, nasza pobożność i polska religijność.

Przemawiając w UNESCO w Paryżu, Ojciec Święty powiedział: „Kultura jest właściwym sposobem istnienia i bytowania człowieka. Człowiek bytuje zawsze na sposób jakiejś kultury sobie właściwej, która z kolei stwarza pomiędzy ludźmi właściwą dla nich więź, stanowiąc o międzyludzkim i społecznym charakterze ludzkiego bytowania”.

Nas łączy kultura chrześcijańskiej Polski, bo przez nią i w oparciu o nią dotarło do nas Chrystusowe posłannictwo i prawdy wiary. Chrześcijańskie wartości kultury polskiej, kształtowały i nadal kształtują nasze człowieczeństwo i to zarówno nas, którzy urodziliśmy się na polskiej ziemi, czy też tych, którzy już urodzili się w innym kraju, ale wzrastali w polskich rodzinach i polskim środowisku. Pokolenie to, uboga-

cone kulturą kraju zamieszkania jest jednak nadal związane z kulturą ojców i polskim duszpasterstwem.

Naród w Polsce zespolony jest węzłem wiary. Jego siłą — jak to widzimy — jest wiara Chrystusowa. Jego pragnieniem i niezłomną nadzieją jest by Polska została Chrystusowa. Również Polacy, jak i wywodzące się z pol-



skiego narodu pokolenia, szczególnie tam, gdzie żyją w większych skupiskach, zespoleni są węzłami wiary. Zadaniem naszego duszpasterstwa i moim pragnieniem jest, by tak jak Naród w Kraju, również i Emigracja Polska była Chrystusowa i coraz silniej zespolona wiara.

Z takim zadaniem zostałem posła-

ny do Ludu Polskiego na emigracji. Mam być i chcę być wyłącznie pasterzem, czyli chcę głosić Chrystusa wypełniając Jego polecenie nauczania (Mk 16, 15-16). Niech mi będzie wolno powtórzyć słowa św. Pawła, który mówił do chrześcijan w Koryncie: „Stałem przed wami w słabości i w bojażni i z wielkim drżeniem. A mowa moja i moje głoszenie nauki nie miały nic z uwodzących przekonywaniem słów mądrości, lecz były ukazywaniem ducha i mocy, aby wiara wasza opierała się nie na mądrości ludzkiej lecz na mocy Bożej” (IKor 2, 3-5).

Chrystus żąda od pasterzy, aby znali swoje owce i aby one знаły pasterza (J 10, 14). Będąc na emigracji już od kilkudziesięciu lat, ufam, że zdobyłem jakąś znajomość emigracyjnego i polonijnego życia, jego trosk, problemów społecznych, dążeń niepodległościowych.

Przez ciągle spotkania będzie okazja jeszcze bardziej pogłębiać tę znajomość, rozszerzać osobiste kontakty i lepiej spełniać pasterskie posłannictwo.

Stając na progu nowego odcinka pasterzowania, pragnę podziękować J. Em. Ks. Kard. Rubinowi, który kilkanaście lat temu powołał mnie do współpracy w duszpasterstwie emigracji. Dziękuję Mu za braterswo i tyle okazanej pomocy i życzliwości.

Umiłowani w Chrystusie,

Jesteśmy w okresie przygotowania Jubileuszu 600-lecia obecności Maryi w Narodzie w Jej Jasnogórskim Obrazie. Do Niej bieżną naszą myśl. Jej Obraz wisi w tylu naszych domach, tylu kościołach, salach i miejscach spotkań Polaków. Niech Ona, Polski i Polaków Królowa, będzie naszą Wspomożycielką i Pośredniczką u Boga. Jej opiece polecam moje pasterzowanie, całe duszpasterstwo i związany z nim Lud Boży.

Was Wszystkich proszę o wzajemną pamięć w modlitwie.

„Niech nam Swoim Synem sprzyja, Najświętsza Panna Maryja”.

† Szczepan Wesoly, bp

Rzym, 26. VIII. 1980 r.

„WDZIĘCZNOŚĆ”

Większość ludzi, którzy uczynili coś dla drugiego, spodziewa się podświadomie wdzięczności. Ten odzew wdzięczności jest naturalny i jest cechą ludzi szlachetnych.

Słowo „Bóg zapłać” lub „dziękuję” łatwo przechodzi przez usta. Ono jednak nie zamyka uczuć wdzięczności, konieczności odpłacenia się dobrem za dobro, szczególnie gdy ci, od których doznaliśmy wdzięczności, znajdują się w potrzebie tak, jak my kiedyś byliśmy.

Czy w rzeczywistości tak jest? Często bywa wręcz przeciwnie. Tym, którym oddaliśmy przysługę, dzięki której wyszli z ciężkiej sytuacji materialnej, jak i ci, których wyciągnęliśmy z bagna upadku — nagle, lub z czasem odwracają się, a nawet stają się wrogami. Dlaczego? Niekoniecznie dlatego, że mają dług wdzięczności, ale dlatego, że zdają się im, iż pamięć, a nawet bliskość tego, który dla nich coś uczynił dobrze, wewnątrznie ich upokarza. Nie chcą do siebie dopuścić myśli, że komuś zawdzięczają karierę życiową. Pycha każe im mówić: to tylko moja zasługa! Świadek zaś, który w czymkolwiek przyczynił się do tej kariery, jest niewygodny, nawet jeśli nie żąda żadnej wdzięczności.

Innej postawy żąda od nas Bóg. Chrystus w dzisiejszej Ewangelii jasno ilustruje niewdzięczność dziewicy uzdrowionych z trądu, a wdzięczność tylko jednego i to Samarytanina. Przeróżający procent! Na dziesięciu — jeden! Dlatego lapidarnie padają słowa Chrystusa. „Czy nie dziesięciu zostało oczyszczonych? Gdzie jest dziewięciu? Zaden się nie znalazł, który by wrócił i oddał chwałę Bogu, tylko ten cudzoziemiec” (Łk 17, 17-18).

Po której stronie znaleźliśmy się w

stosunku do Boga czy do ludzi na przestrzeni naszego życia? Po stronie dziewicy niewdzięcznych, czy jednego wdzięcznego?

Tymczasem, nasza wdzięczność wobec Boga obejmuje wszystko. Mamy dziękować Bogu za to, że nas stworzył i uczynił nas swoimi dziećmi, przez zasługi Chrystusa Pana.

Tyle razy nam przebaczył i to na zawsze w Sakramencie Pojednania. Wdzięczność wobec Boga obowiązuje nas nawet wtedy, gdy nas doświadcza, pod warunkiem że skorzystaliśmy z tej okazji, aby się uświęcić i stać się lepszym. Przejście do porządku nad upokorzeniami — cóż to za wspaniałe zwycięstwo nad buntem pchającym nas do zemsty. Ileż razy sprawdziły się słowa powtarzane przez prostych, bogobojących ludzi: „Pan Bóg nierychliwy, ale sprawiedliwy”. Niewątpliwie, tego rodzaju postawa, wymagająca nieraz heroizmu, kosztuje wysiłku, mocy przetrwania, si-

ły przemilczenia, umiejętności zapomnienia, ale na dłuższą metę zawsze płaca. Nie każdemu jest to dane, może jednemu na dziesięciu.

Postawy wdzięczności wobec Boga i ludzi można nauczyć się w szkole Chrystusa. Przy Jego pomocy zawsze możliwy jest powrót do postawy wdzięczności. W tym też leży różnica między sposobem poczynania człowieka, który nie wyjmuje z kartoteki, do której wstawił bezpowrotnie wszystkich niewdzięczników, a Boga, Który zawsze daje człowiekowi drogę powrotu.

W tym październiku, Kościół z szczególną troską wkłada w nasze ręce Różaniec. Czyż to nie okazja, aby przez Ręce Maryi, Która wyśpiewała hymn chwały i wdzięczności w Magnificat i my wspólnie z nią odwdzięczali się Bogu Zdrowaškami, w które wplątamy słowa: „Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu”?

Ks. Z. Bernacki

Julian Macherezyk

Wierszyki dla najmłodszych

ZGODA

*Podaj mi rękę, kolego
i nie obrzucaj mnie błotem,
bo co ci przyjdzie z tego,
że będziemy żyć jak pies z kotem?*

*Obaj chodźmy do szkoły
i obaj idziemy w życie,
przed nami świat wesoly
w porannym, radosnym świcie.
Niech uśmiech troski nam słodzi
i broni nas od złego!
Obaj jesteśmy młodzi,
podaj mi rękę, kolego!*

TELEFON

- Halo! Halo! Czy pan w domu?
- Pana nie ma... Siedzi w szkole.
- Czy telefon oddać komuś?
- Nie! Zadzwoń jutro wolę.
- Czy to bardzo pilna sprawa?
- Ja chcę się dowiedzieć tylko, czy gdzieś rośnie biała trawa i czy można psa kłuć szpilką?
- Takich rzeczy nie pojmuję!
- Ale sprawy to nie zmienia...
- Więc do jutra! I dziękuję!
- Do widzenia!
- Do widzenia!

NOMINACJE

1) Dekretem z dnia 19. 6. 1980 r. J. Em. Ks. Kardynał Władysław Rubin mianował Ks. Dra Stanisława Szymanckiego Wicerektorem Polskiej Misji Katolickiej we Francji z dniem 15 lipca 1980 r.

2) Duszpasterzem Polskim w Wingles został mianowany Ks. Alfons Mocządo S. Chr. Placówka w Joudreville z przylegającymi do niej miejscowościami będzie w przyszłości obsługiwana przez Ks. Dziekana Franciszka Perza, Ks. Proboszcza Antoniego Horzelę i Ks. Proboszcza Tadeusza Janię S.D.B.

3) Proboszczem w Strasbourgu został zamianowany Ks. dr Jan Choroszy.

4) Asystentem P.Z.K. Okręgu St-Etienne został mianowany Ks. Zdzisław Wypchał C.M.

5) Asystentem P.Z.K. Okręgu Metz został mianowany Ks. Zygmunt Reczek C.M.

6) Asystentem P.Z.K. Okręgu Mulhouse został mianowany Ks. Zygmunt Zarzycki.

7) Ustąpił ze stanowiska proboszcza w Lyonie Ks. Mieczysław Kiernicki.

ZUCH

*Hej ha! Hej ha!
Každy mnie tu zna!
Mama, tata, babcia, dziadek,
nie mogą ze mną dać rady,
bo ja jestem zuch,
lubię śmiech i ruch!*

Przemówienie Ojca Świętego Jana Pawła II, wygłoszone na Polu Marsowym dn. 31 maja 1980, zostało nagrane i można to nagranie na taśmie nabyć w: Les Editions du Paroi — Reclous 77116 URY, Tél. (6) 424-24-44.

W drugą rocznicę wyboru Jana Pawła II

Pasterz zwykłych ludzi

Biały dym jeszcze się snuł z zaimprovizowanego komina nad Kaplicą Sykstyńską, kiedy o 6.40 po południu kardynał Felici wyszedł na balkon i powiedział po łacinie: „Ogłaszam wam wielką radość — Habemus Papam!”

Tłum wybuchnął aplauzem, a następnie zafalował w oczekiwaniu na ogłoszenie nazwiska. Po dobrze odmierzonej pauzie Felici wyciągnął komunikat i odczytał imię: Carolum...

Tłum ścisł i czekał. Felici kontynuował:

... Cardinalem... Wojtyła!

Tłum zaważał się. Kto to jest? — pytano się nawzajem... Wszyscy zorientowali się, że jest to „zagraniczny Papież”. Ktoś wykrzyknął — „E il Polacco” — to Polak”.

Przyzwyczajaliśmy się już, że Polak zasiada na stronie Stolicy Piotrowej. Przyzwyczajono się już do tego także na całym świecie. Osobowość Papieża Jana Pawła II fascynuje jednak w dalszym ciągu katolików i ateistów, ludzi z ulicy oraz polityków i dziennikarzy. W Stanach Zjednoczonych, w końcu ubiegłego roku, czytelnicy brukowego, wielkonakładowego tygodnika „Globe” wybrali Go mężczyzną dekady lat siedemdziesiątych. Dziennikarze hiszpańscy — człowiekiem roku. Stał się bohaterem piosenek dyskotekowych, a płyta ze śpiewanymi przez Niego w Polsce piosenkami rozeszła się w błyskawicznym tempie po obu stronach Atlantyku. Nie ma prawie tygodnia, aby w prasie nie pojawił się choćby jeden artykuł o jego pracy, spotkaniach z ludźmi, o jego poglądach i widzeniu wiary oraz miejsca człowieka w naszej cywilizacji. Jest coś, co przyciąga do niego ludzi zagubionych i ustabilizowanych, młodzieńców i dorosłych. Jest coś, czego dokładnie nie potrafili określić autorzy wielu książek, jakie w ostatnich dwóch latach ukazały się na rynku wydawniczym różnych krajów świata. I właśnie książki pojawiły się niesłychanie szybko. W Wielkiej Brytanii pierwszą opublikowano już w grudniu 1978 roku. Pisana na gorąco, barwna, nieco plotkarska, jest z zapisem pierwszych wrażeń po wyborze Jana Pawła II, kiedy już zdawano sobie sprawę, że Kościół katolicki wszedł w nową erę, że „zagraniczny Papież” może odegrać wielką rolę na scenie światowej, a jednocześnie może mieć olbrzymi wpływ na całe chrześcijaństwo.

Kilka miesięcy później, niemal równocześnie, pojawiło się parę książek — w Wielkiej Brytanii, Francji, a nawet w Australii. Tę ostatnią autor zadedy-

kował „narodowi Polaki, który wycierpiał tak wiele” i należy ona chyba do najlepszych, jakie napisano dotychczas o Janie Pawle II.

Może konieczność ukazania postaci Ojca Świętego na tle historii i rzeczywistości naszego kraju i Europy spr-



wiła, że jej autor tak celnie potrafił ująć skomplikowane przecież problemy charakteru narodowego Polaków, polskiego modelu katolicyzmu, specyficznego stosunku do wiary, przeszłości i współczesności. Może dystans dzielący nas od Australii pozwolił mu spojrzeć na wybór Polaka z pozycji obserwatora, bez angażowania się w emocje i europejskie kontrowersje. Może dlatego tak doskonale potrafił dobrać zdjęcia przedstawiające zarazem tradycję Kościoła w naszym kraju, zabytki, kulturę i folklor, a jednocześnie piękno nowych dzielnic mieszkaniowych, przemysł — słowem: Polskę współczesną.

Zdjęcia. Wszystkie książki pełne są fotografii. Karol Wojtyła jako mały chłopiec, student, młody kapłan. Biskup Wojtyła w trampkach na rowerze, golący się na wycieczce, z twarzą do połowy zakrytą pianą. Kardynał Wojtyła na nartach. Papież Jan Paweł II tulący dzieci i błogosławiący tłumy. A jednocześnie ten sam Papież, w pierwszym dniu pontyfikatu, z zatroskaną twarzą przy łóżku swego przyjaciela biskupa Deskura.

Papież zwykłych ludzi — ten wątek dominuje we wszystkich publikacjach. Więź Jana Pawła II z ludźmi, z szarymi obywatelami każdej ulicy świata, uміowanie prostych ludzkich spraw, codziennych problemów. Cecha ta zdobywa mu tak wielką popularność wierzących i niewierzących we wszystkich krajach, które odwiedził. Starsza kobieta w zamieszkanym przez Polaków amerykańskim mieście Hamtramck w stanie Michigan powiedziała: „To tak jakby wasz proboszcz został Papieżem”. Jednocześnie w odległym o 7 tysięcy kilometrów Krakowie młoda studentka wyznała: „Dostaliśmy Papieża, ale tu w Krakowie straciliśmy ojca”. Jan Paweł II stał się już „obywatelem świata”, niekłamany przywódcą moralnym, a jednocześnie kimś bliskim, bez względu na narodowość, religię, czy kolor skóry.

„Jako chrześcijanin, a jeszcze bardziej jako Papież, jesteśmy i będziemy świadkami uniwersalnej miłości” — te słowa skierowane do dyplomatów mają ogólnoludzki wymiar. Otwarły w spotkaniach z ludźmi, głównie z młodzieżą. Człowiek pełen zdrowego rozsądku, który ma czas dla każdego. Każdy może w nim znaleźć wskazówkę dla siebie. Takie opinie przewijają się w każdej książce o Janie Pawle II, z wyraźnym zadowoleniem, że właśnie takiego człowieka wybrano Ojcem Świętym. Ojcem.

Nie brakuje w książkach o Papieżu wątków humorystycznych lub wręcz sensacyjnych. Odnotowano skrupulatnie, że przez pierwsze dni po wyborze Jana Pawła II w kancelarii parafialnej w Wadowicach urywał się telefon, a ksiądz Edward Zachar przekonał się, iż „środki masowego przekazu nie mają żadnego znaczenia dla wieku, gdy chodzi o wiadomości międzynarodowej rangi”. Anegdotalne spotkanie z milicjantem w Zakopanem, który po wylegitymowaniu kardynała Wojtyły posadził stojącego przed nim człowieka w narciarskim stroju o kradzież cudzego dowodu osobistego. Zakopiańska „Księżówka” i mieszający obok kardynała starszy wielkim kapłan, który posyłał młodszego kolegę po herbatę i na pocztę, dopiero pod koniec pobytu zorientował się, kto jest jego sąsiadem. Ostatnie chwile przed udaniem się do Kaplicy Sykstyńskiej i prośba o zarezerwowanie biletu powrotnego do Krakowa na pierwszy samolot po ogłoszeniu wyników.

Pierwsze dni na Stolicy Piotrowej to kolejny, wspólny element wszystkich książek. Jan Paweł II natychmiast dał

(Dokończenie na str. 4-ef)

„Loreto-80” – szkoła wiary i polskości

Na przełomie lipca i sierpnia br. odbył się w uroczej podalpejskiej miejscowości włoskiej CISOM do VALMARINO kurs młodzieży polskiej pod tradycywną już nazwą „LORETO”. Sciaęnęło nas tam w tym roku 130 dziewcząt i chłopców z Anglii, Francji, Belgii i Niemiec w celu pogłębienia naszej wiary i poszerzenia wiedzy religijnej.

Przez dwa tygodnie pobytu w CISON mieliśmy okazję wysłuchania wielu bardzo interesująco podanych wykładów dotyczących aktualnych problemów naszej wiary i współczesnego życia. Dla przykładu cytuję kilka tematów:

- Co to jest religia?
- Inne religie chrześcijańskie
- Bóg objawia się człowiekowi

- przez stworzenia
- Życie
- Pochodzenie człowieka
- Dlaczego wyjątkowość człowieka?
- Małżeństwo a miłość
- Kim był Chrystus?
- Chrystus i ja.

Każdy dzień kursu stał pod znakiem jakiegoś hasła. Na przykład: „Człowieku poznaj swoją wielkość” — „Zrozumienie we wspólnocie” — „Uwierzyłem Chrystusowi” — „Czyli dobrze”...

Po każdym z wykładów odbywały się dyskusje w grupach 12-to osobowych, które często miały bardzo ożywiony, by nie powiedzieć burzliwy przebieg. Ale mimo to — a może dzięki temu — bardzo pogłębiały na-

szą wiedzę, rozwiewały wątpliwości a także zbliżały nas do siebie. Budziło się w nas coraz większe poczucie jedności i przynależności do wielkiej rodziny chrześcijańskiej.

Ukoronowaniem każdego naszego kursowego dnia było zjednoczenie się z Chrystusem podczas wspólnej Mszy św. i Komunii św., do której wszyscy uczestnicy — 130 osób — codziennie przystępowali.

Atmosfera na kursie była bardzo przyjemna, przyjazna, wręcz rodzinna i to — o dziwo — już od pierwszego dnia.

I na tym miejscu pragnę wyrazić gorącą wdzięczność, szczere uznanie i podziękowanie dla Ks. Biskupa Szezepana Wesołego, który z wielkim poświęceniem i zaangażowaniem, z iście ojcowską troskliwością opiekował się nami. Słowa gorącej podziękującej należą się oczywiście również całemu gronu naszych opiekunów i doskonalących referentów.

Nasze kursowe życie urozmaicone było wspaniałymi wycieczkami w Dolomity i do Wenecji, zabawami i wspólnymi wieczorkami.

Punktem kulminacyjnym jednak tej znakomitej imprezy, jaką stanowił kurs „LORETO'80” była nasza wspólna audyencja u Ojca Świętego w Castel Gandolfo. Trudno mi bardzo oddać to, co każdy z nas w tej chwili odczuwał... Błogie szczęście, radość, schronienie... Nasz wspólny uśmiech na widok Naszego Polskiego Ojca Świętego łączył się z łzami szczęścia. Każde z nas pragnęło pozostać z Nim, z Ojcem Świętym, na zawsze, by móc ciągle oglądać Jego wspaniałe, dobre oblicze.



Naprawdę nie jestem w stanie wypowiedzieć tego, co się wtedy działo w naszych sercach, gdy każde z nas miało szczęście osobiście uklęknąć przed JANEM PAWŁEM II a potem spojrzeć w Jego prawdziwie ojcowskie oczy i zamienić kilka słów...

Jedno tylko stwierdzić tu pragnę: chwili tej nie zapomnę do końca mego życia...

Rafał Brzeski

(Dokończenie ze stron 3-5j)

odczuć swą niezależność w stosunku do watykańskiej biurokracji. Arcybiskup Bruna Heim, autor tyt w dziedzinie heraldyki, przygotował nowemu Ojcu Świętemu siedem wzorów papieskiego godła. Jan Paweł II wybrał swe stare, krakowskie — czarny krzyż na niebieskim tle z literą M: Maryja. Arcybiskup Heim był zaskokowany. W swym dziele o heraldyce wspominał, że „praktyka używania inicjałów... przypomina reklamy handlowe i znaki fabryczne”. Jan Paweł II trwał przy swoim i zgodził się jedynie na zamianie czarnego krzyża na złoty.

Ojciec Święty złamał zasady watykańskiego protokołu już podczas pierwszego ukazania się na balkonie, przemawiając po włosku, a nie po łacinie. Zaskokowani oficjele usiłowali go powstrzymać, ale okazało się, że tego Papieża, który chce być zawsze z ludźmi, mieć z nimi kontakt, przed tym kontaktem nie można powstrzymać. „Módlcie się za mnie i pomóżcie mi, bym miał siłę służyć wam” — takich słów dawno nie słyszano na Placu Świętego Piotra.

Wizyta w szpitalu, odwiedziny u biskupa Deskura natychmiast po wyborze, były pierwszą wyraźną oznaką, że nowy Papież nie ma wcale zamiaru stać się wieźniem Watykanu. Zadokumentował on już pierwszego dnia, że pragnie kroczyć własną drogą. I czyni to konsekwentnie, czym zdobywa serca ludzi. Bo czyż nie można polubić Papieża, który zapomniałszy, w początkowych dniach pontyfikatu, pobłogosławić zebranym wokół niego ludzi na pożegnanie, zwraca i po błogosławieństwie wyjaśnia: „Widzicie, nawet papież musi się uczyć swojego zawodu”.

Kolejnym szokiem dla papieskiego otoczenia i kolejną radością dla reporterów, było pierwsze spotkanie Jana Pawła II z dziennikarzami. „Ku przerażeniu swoich doradców przechodził powoli przez Sale Benedyktynska, przystając, by porozmawiać z tym lub owym, pożartować, pogawędzić z zakonnicami, odpowiadać na pytania. Weterani, którzy pamiętali czasy Piusa XII, kiedy to na kolanach notowało się dyktando papieskie, myśleli, że to sen”.

Dr Donald Coggan, pierwszy arcybiskup Canterbury, który kilkakrotnie brał udział w papieskich uroczystościach koronacyjnych, oświadczył po spotkaniu z Janem Pawłem II: „Jest to człowiek gorącego serca, człowiek miłości. Wychodzi naprzód, by cię powitać, a nie czeka, aż podejdziesz. Jest to również człowiek odważny, silny i myślny, że również pełen radości... Ciepło, siła i radość — dla mnie, jeśli ktoś posiada te trzy cechy, posiada najważniejsze cechy Chrześcijaństwa”.

W 1978 roku, który określono jako „rok trzech Papieży”, wybrano na Stolicę Piotrową „człowieka z odległego kraju”, „człowieka z Krakowa”, wybrano „ludzkiego Papieża”, który będzie „najważniejszym przywódcą Kościoła katolickiego w bieżącym stuleciu”; który już pierwszego wieczoru, może mimochodem, nskreślił ramy swego pontyfikatu: — Wasza Światobliwość raczy teraz wyjść na balkon i udzielić błogosławieństwa.

- I muszę pomówić z ludźmi.
- Ależ, Wasza Światobliwość, to nie jest normalna procedura...
- I muszę pomówić z ludźmi.

PIEŚŃ o BERNADECIE

Święta Wielkanocne — bardzo wczesne w tym roku — spędził pan mer w domu, ale bynajmniej nie bezczynnie. Na jego biurku piętrzą się w poźłokłych stozach wszystkie ustawy, dekrety, zarządzenia i okólniki, nadesłane od wielkiego roku 1789 przez rząd francuski do gminy Lourdes. Lacadé cały ten groch z kapustą sumiennie przestudował. Sam sobie dotąd nie zdawał sprawy, jak wielką swobodę działania pozostawia gminom ustawodawstwo francuskie. Mer jest władcą absolutnym na swoim terenie. Nie jest mianowany, lecz wybierany przez wolne głosowanie ludności. I nikt inny, tylko ludność gminy ma prawo usunąć go z urzędu. We wszystkich sprawach państwowych jest on pełnomocnikiem, lecz nie podwładnym prefekta. On jeden jest powołany do wydawania decyzji w kwestiach obchodzących wyłącznie daną gminę. Przed kilku już tygodniami Vital Dutour zwrócił mu uwagę na pewien bardzo praktyczny dekret. Tylko że Dutour jest typowym prawnikiem, wahającym się stale między za i przeciw. I oto teraz nadszedł czas, aby wykorzystać wskazówkę pana prokuratora, wprowadzić trochę inaczej niż ten sobie wyobrażał.

Pan mer wzywa do siebie dwóch sekretarzy, panów Capdeville i Courrèges.

— Niech panowie siadają i piszą — zamasztyłem krokiem, z miną zwycięskiego wodza obnosząc swój brzech po gabinecie, dyktuje :

— Powołując się na ustawy z dnia 22 grudnia 1789 roku, dalej z dnia 24 sierpnia 1790 roku, dalej z dnia 22 lipca 1791 roku i wreszcie 18 lipca 1837 roku wszystkie dotyczące administracji municypalnej, podajemy do wiadomości...

Lacadé rozkoszuje się cytowaniem tak odległych lat. Takie historyczne daty dodają autorytetu temu, kto je potrafi w odpowiednich okolicznościach zastosować. Poczesując włosy kieszonkowym grzebykiem dyktuje dalej napuszonym urzędowym stylem :

— Z uwagi na to, że :

Po pierwsze : dla dobra religii należy położyć kres pożałowania godnym wypadkom w grocie Massabielle... Odstęp !

Pisarze powtarzają zdanie. Słowo „odstęp” świszczy w uszach mera jak cios miecza.

— Z uwagi na to : po drugie, że obowiązkiem mera jest dbać o zdrowie publiczne, po trzecie, że ludność miejscowa i przyjezdna coraz częściej używa do picia wody ze źródła w wyżej wymienionej grocie, po czwarte, że chodzi tu o silne źródło mineralne, którego użytkowanie dopiero po naukowej analizie i według przepisu lekarza można będzie udostępnić publiczności — z uwagi na to, że po piąte, owo użytkowanie wymaga uprzedniej zgody władz, zarządzam, co następuje...

— Zarządzam, co następuje... — powtarzają służbiście adiutanci.

Lacadé staje na chwilę, po czym obróciwszy się gwałtownie, zaczyna dyktować z takim impetem, że pisarze nie mogą nadążyć z pisaniem :

Artykuł I. Zakazuje się czerpania wody z wyżej wymienionego źródła. Artykuł II. Zakazuje się jednocześnie chodzenia po brzegu massabielskim, będącym własnością gminy. Artykuł III. Przed grotą Massabielle ustawiona będzie bariera z desek, zamykająca do niej wstęp. Artykuł IV. Każde przekroczenie tego rozporządzenia będzie karane według ustawy. Artykuł V. Wzywa się komisarza policji, szefa żandarmerii oraz straż gminną, aby pilnowali ścisłego przestrzegania powyższych zarządzeń.

Podpisano
Mer

Dan w Lourdes — Ratusz.

Odrąbiwszy te rozkazy wojenne, pan mer oddycha głęboko. Capdeville otrzymuje polecenie natychmiastowego przepisania wyborową kaligrafią powyższej proklamacji. Courrèges zaś zostaje wysłany specjalnym pojazdem, który Cazenave trzyma zawsze w pogotowiu, do prefekta w Tarbes.

— Jest godzina 12 w południe. Najpóźniej o drugiej powinien stanąć na miejscu, kombinuje Lacadé. Rząd nie może się zdecydować na żaden stanowczy krok, czy to z braku odwagi, czy z poczucia bezsilności. Może nawet jest w tym jakaś wyższa polityka, której nie mogą rozgryźć. Jest również możliwe, że owa tajna racja stanu ma związek z dwuznacznym zachowaniem się Kościoła, który niby to ucieka od domniemanego cudu, ale równocześnie całkowicie się nie wyrzeka. Mniejsza o to, ja jako mer jestem władzą autonomiczną. Zamykając grotę, popełniam zamach stanu, nie przekraczając jednak swoich kompetencji. Do licha, nie jestem byle kim i wszystkich ich schowam w jedną kieszeń, a nikt mnie nie może ruszyć z mego stołka. Przeciwnie, spodziewam się, że prefektura i ministerstwo wyzna mi będzie bardzo wdzięczne za mój postępek. To największa przyszła, jaką mogę oddać prefektowi. Baronowi nie pozostaje nic innego, jak podcyfrować moje zarządzenie. „Vidi. M.”. Całkiem malutkie M. Tym samym przyjmuje do wiadomości zarządzenie niezależnego mera i swoim autorytetem gwarantuje jego wykonanie. Nic więcej. Gdy jednak owo „vidi” prefekta będzie już figurowało pod moim nazwiskiem, wtedy już nie ja, lecz on będzie odpowiedzialny. Przed moją radą gminną i w obliczu całej ludności mogę się powołać na to małe „M” i z politowaniem wrzucić ramionami. Na Boga, nie zdziwiłbym się wcale, gdyby mnie obrali prezesem rady ministrów Francji...

— Courrèges, słuchaj pan — mówi Lacadé — jeśli nie otrzyma pan wręcz przeciwnego rozkazu, niech pan zostanie w Tarbes i spędzi tam miły wieczór. Będę czekał na pana do piątej. Jeśli do tej godziny pan nie wróci, będę wiedział co zrobić...

Bije piąta, Courrèges nie wrócił. Najpewniej projektuje sobie przyjemny wieczór w Tarbes, które w oczach świątowców z Lourdes uchodzi za wielkie miasto. Posiada nawet teatr — wodewil.

A więc „vidi” barona jest tym samym zapewnione. Lacadé zaś „wie co ma zrobić”.

(Ciąg dalszy nastąpi)

NASZ RÓZANIEC

Tajemnice Chwalczne

I. Zmartwychwstanie

1. Józef z Arymatei poprosił Piłata o ciało Jezusa. Piłat kazał je wydać. Józef zabrał ciało, owinał je w czyste płótno i złożył w swoim nowym grobie, który kazał wykuć w skale. Przed wejście do grobu zatoczył duży kamień.

2. Arcykapłani i faryzeusze poszli i zabezpieczyli grób opieczetowując kamień i stawiając straż.

3. Po upływie szabatu o świcie pierwszego dnia tygodnia powstało wielkie trzęsienie ziemi. Albowiem Anioł Pański zstąpił z nieba, podszedł, odsunął kamień i usiadł na nim.

4. Anioł przemówił do niewiast, które przybyły do grobu: „Nie bójcie się. Wiem, że szukacie Jezusa Ukrzyżowanego. Nie ma Go tu, bo zmartwychwstał, jak powiedział.”

5. Niewiasty pospiesznie oddaliły się od grobu z bojaźnią i wielką radością i biegly oznajmić to Jego uczniom.

6. Potem ukazał się w innej postaci dwóm z nich na drodze, gdy szli na wieś. Oni powrócili i oznajmili pozostałym. Lecz im też nie uwierzyli.

7. W końcu ukazał się samym jedenaście, gdy siedzieli za stołem, i wyrzucił im brak wiary i upór, że nie wierzyli tym, którzy widzieli Go zmartwychwstałego.

8. Popatrzcie na moje ręce i nogi: to Ja jestem. Dotknijcie się Mnie i przekonajcie: duch nie ma ciała ani kości, jak widzicie, że Ja mam.

9. Wy jesteście świadkami moimi.

10. Piotrowi przekazał władzę nad Kościołem: „Paś baranki Moje...”

II. Wniebowstąpienie

1. Jedenaście uczniów udało się do Galilei na górę, tam gdzie Jezus im polecił. A gdy Go ujrzeli oddali Mu pokłon.

2. Jezus zbliżył się do nich i rzekł: „Dana Mi jest wszelka władza na niebie i na ziemi...”

3. Idźcie więc, i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego...

4. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem.

5. A oto Ja jestem z wami, po wszystkie dni, aż do skończenia świata.

6. Pokój Wam! Weźmijcie Ducha Sw.! Którym odpuszczenie grzechy są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane.

7. Oto Ja ześlę na was obietnice Mojego Ojca.

8. Potem wyprowadził ich ku Betanii i podniósłszy ręce błogosławił ich.

9. A kiedy ich błogosławił, rozstał

się z nimi i został uniesiony do nieba, i zasiadł po prawicy Boga.

10. Oni zaś poszli i głosili Ewangelię wszędzie, a Pan współdziałał z nimi i potwierdzał naukę znakami, które jej towarzyszyły.

III. Zesłanie Ducha Świętego

1. Wszyscy oni trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami Maryją, Matką Jezusa, i braćmi Jego.

2. Kiedy nadszedł wreszcie dzień Pięćdziesiątnicy, znajdowali się wszyscy razem w tym samym miejscu.

3. Nagle dał się słyszeć z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wiatru, i napełnił się cały dom, w którym przebywali.

4. Ukazały się im też języki jakby z ognia, które się rozdzieliły i na każdym z nich spoczął jeden.

5. I wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym.

6. I zaczęli mówić obcymi językami, tak jak im Duch pozwalał mówić.

7. Zdumiewali się wszyscy i nie wiedzieli, co myśleć: „Co to ma znaczyć”, mówili jeden do drugiego.

8. Wtedy Piotr stanął wraz z Jedenaściami i przemówił do nich „...Tego Męża, który z woli, postanowienia i przewidzenia Bożego został wydany, przybiliście rękami bezbożnych do krzyża i zabiście. Lecz Bóg wskrzesił Go, zerwawszy więzy śmierci”.

9. Nawróćcie się i niech każdy z was ochrzci się w imię Jezusa Chrystusa.

10. Trwali oni w nauce Apostołów i w wspólnotcie, w łamaniu chleba i w modlitwie.

IV. Wniebowzięcie

1. „Jakże mogłaby poznać śmierć Ta, która jest źródłem, skąd dla wszystkich prawdziwe życie wypłynęło!”

2. „Lecz poddała się prawu ustalonemu przez Tego, którego porodziła”. (św. Jan Damasc.).

3. Maryja wzięta jest do nieba, radując się aniołowie i wychwalając błogosławią Pana. (Brewiarz).

4. Maryja Dziewica wzięta jest do niebieskiego mieszkania, w którym Król Królów na gwieździstym siada tronie. (Brew.).

5. Bramy niebieskie zostały nam przez Ciebie otwarte, Która dzisiaj chwalebnie triumfujesz z Aniołami. (Brew.).

6. Witaj, Matko szlachetna, w panieńskiej czystości, gwiazdami uwieńczona, Pani łaskawości.

7. Niepokalana, czystsza niżli Aniołowie, po prawej stronie Króla stoisz w złotogłowie.

8. O Rodzicielko łaski, nadziejo grzeszących, o jasno gwiazdo morska, o porcie tonących.

9. Bramo rajska, niemocnych zdrowie w Twej obronie, niech Boga oglądamy na Górnym Syjonie.

10. Jako olej wylany, o Maryjo, Imię Twoje, słudzy Twój zakochali się bardzo w Tobie. (Godz.).

V. Ukoronowanie N.M.P. w niebie.

1. I wielki znak ukazał się na niebie: Niewiasta w słońce obleczona, i księżyc pod Jej stopami, a na Jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu. (Ap.).

2. Wywyższona jest Święta Boża Rodzicielka ponad chóry Anielskie do królestwa niebieskiego.

3. Maryja Dziewica do nieba wstąpiła: radujcie się, bo z Chrystusem na wieki królujecie.

4. Witaj Święta Rodzicielko, Któraś zrodziła Króla, co niebem i ziemią rządzi na wieki wieków.

5. Jesteś chwałą Jeruzalem, jesteś radością Izraela.

6. Jesteś chlubą naszego narodu, jesteś Pośredniczką naszą u Boga.

7. Zawitaj, Pani świata, niebieska Królowa, Witaj Panno nad Panny, gwiazdo porankowa.

8. Zawitaj pełna łaski, prześliczna świątliwości. Pani, na pomoc świata spiesz się, zbaw od złości.

9. Tyś Matką wszech żyjących, Tyś jest świętych drzwiami, Nowa gwiazdo z Jabuka, Tyś nad Aniołami.

10. Ziemia jesteś kaptariska, i błogosławiona. Święta i pierworodną zmażą niedotknięta. (Godz.).

"LA VOIX CATHOLIQUE"
C.O.P. 12.777-08 U PARIS

Cena pojedynczego numeru	2,00 F
Prenumerata półroczna	50,00 F
Prenumerata roczna	100,00 F

Prenumerata półroczna zagraniczna	60,00 F
Prenumerata roczna zagraniczna	120,00 F

Prenumerata ze wsparciem — o dowolną ilość franków większa

P.S. — Prośba administracji, aby jednym przekazem lub czekiem regulować tylko jedną sprawę.

Czytajcie
prasę katolicką

KOMUNIKAT Z POSIEDZENIA Rady Głównej Episkopatu Polski

W uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej — 26 sierpnia 1980 r., w narodowym Sanktuarium na Jasnej Górze, obradowała na nadzwyczajnym posiedzeniu Rada Główna Episkopatu Polski. Obradom przewodniczył Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski.

1. Rada Główna Episkopatu z głęboką troską o dobro Narodu i Państwa, jak również o każdego obywatela, oceniła, aktualny stan napięć gospodarczych, społecznych i politycznych w naszym Kraju. Źródła tych napięć są złożone. Są one wyrazem nurtującego od wielu lat niezadowolenia pochodzącego z popełnionych błędów. Tylko w atmosferze spokoju i wewnętrznego ładu można je skutecznie rozładować.

Rada Główna Episkopatu wyraża uznanie zarówno strajkującym robotnikom i ich komitetom jak i władzom za to, że nie dopuściły do zaburzeń porządku publicznego. Dowodzi to dojrzałości obywatelskiej i politycznej.

Taka dotychczasowa postawa daje nadzieję, że w rzetelnym dialogu między wyłonionymi komitetami strajkowymi a delegacjami władz politycznych i rządowych znajdują rozwiązanie wszystkie sporne problemy, co leży w interesie całego Narodu.

Szybkie rozwiązanie tych problemów jest nakazem chwili. Dlatego dialog ten powinna cechować gotowość do znalezienia rozwiązań możliwych do przyjęcia przez obie strony. Polacy muszą umieć się porozumieć wzajemnie i we własnym domu sami rozwiązywać swe problemy.

Osiągnięte porozumienia, poparte odpowiednimi gwarancjami, powinny zakończyć strajki, aby normalne funkcjonowanie gospodarki narodowej i życia społecznego w pokoju stało się możliwe. Porozumienia powinny być dotrzy-

mane przez obie strony w myśl zasady: Pacta sunt servanda.

2. Rada Główna Episkopatu w ramach służby pasterskiej Narodowi zwraca uwagę całego społeczeństwa na sposób działania i postępowania płynący z ducha Ewangelii, na zasady miło-

ści i sprawiedliwości społecznej w dochodzeniu i zaspokajaniu praw. Wzywając zaś do zachowania ładu, spokoju i rozważli podkreśla z całą mocą i przypomina wszystkim, że warunkiem pokoju wewnętrznego jest poszanowa-

(Dokończenie na str. 8-ej)

Most ku czci Ks. Kardynała Stanisława Hozjusza



W dniu 17 maja 1980 roku w Kapranice odbyła się uroczystość inauguracji Mostu Hozjusza. Nadanie tej nazwy staremu mostowi zegarowemu zostało uchwalone jednogłośnie przez Radę Miejską 22 IX 1979. Uroczystość inauguracyjna odbyła się według następującego programu:

1) procesja z udziałem Ks. Kardynała Rubina, Księża Biskupów Polskich i Biskupa Miejscowego, Duchowieństwa i wiernych obydwu Narodów, w takt orkiestry i śpiewu religijnego przeszła od świątyni Madonna del Piano na Plac św. Franciszka, gdzie została przygotowana trybuna z ołtarzem.

2) z podium wygłosili przemówienie powitalne Pan Burmistrz Anselmo Crocicchia oraz Biskup Miejscowy Marcello Rosina. Biskup odczytał telegram Ojca Świętego Jana Pawła II, w którym Papież zawi-

adniał uczestników, że łączy się duchowo z nimi i życzy pośrednictwa Sługi Bożego, a sam udziela wszystkim Apostolskiego Błogosławieństwa;

3) Ksiądz Kardynał Wł. Rubin rozpoczął koncelebrację pontyfikalnej Mszy św. z 5 Biskupami i 80 kapłanami warmińskimi. Po ewangelii wygłosił okolicznościowe kazanie;

4) Po Mszy św. Ks. Kard. Rubin przeszedł do mostu i tu wygłosił przemówienie inauguracyjne. Orkiestra zagrała hymn polski „Jeszcze Polska nie zginęła” i Ks. Kardynał odśpiewał obelisk okryty amarantową flagą;

5) po uroczystości Ks. Kardynał z biskupami i prałatami polskimi był przyjęty kolacją w Villa Paula należącej do Ojców Koncepcjonistów, a 206 pielgrzymów polskich w domach rodzin kaprańskich.

GŁOS KATOLICKI LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS
Telefon: 260-07-69

C.C.P.: PARIS 12 777 08 U

Dyrektor: Ks. Pralat Z. BERNACKI
Redaktor: Ks. A.J. STOPA
Adminstrator: Br. W. SZYNAKIEWICZ
Nr d'autorisation 60.593

Mission Catholique Polonaise
263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS
Imprimerie „NARODOWIEC”
101, rue E. Zola — 62302 LENS

1500-lecie urodzin świętego Benedykta z Nursji

Ojciec Święty Jan Paweł II w przemówieniu, które wygłosił 18 maja 1979 roku w opactwie Monte Cassino powiedział: „Człowiek to znamienny, prawdziwy olbrzym w dziejach ludzkich. Święty Benedykt jest wielki nie tylko przez swoją świętość, lecz także przez swój rozum i działalność, za pomocą których potrafi nadać nowy bieg wydarzeniom dziejowym”.

W najstarszym polskim opactwie, w Tyńcu, Benedyktyni obchodzą 1500-lecie urodzin założyciela i twórcy reguły zakonnej — świętego Benedykta Opatę.

Było to święto Benedyktynów z Tyńca i Lubinia oraz 179 opactw benedyktyńskich rozsianskich po całym świecie, jak również dziewięciu innych zakonów i zgromadzeń opartych na regule św. Benedykta: Kamedułów, Cystersów, Benedyktynek, Sakramentek, Misjonarek, Loretanek, Samarytanek, Oblatek, Kamedułek — całej Rodziny benedyktyńskiej związanej tradycją wywodzącą się

z Nursji, przez Subiaco i Monte Cassino do Tyńca. W pierwszym dniu obchodów odbyło się sympozjum historyczne, w drugim zaś sympozjum monastyczne. Dominującym tematem były polskie dzieje Benedyktynów i Benedyktynek oraz kult św. Benedykta w Polsce.

Niedziela 11 maja była dniem głównych uroczystości. Po południu odprawiona została na dziedzińcu klasztornym opactwa tyńckiego Msza św. pontyfikalna. Przybyli na nią: O. Opat Prymas dr Wiktor Dammert z Rzymu, książdz Kardynał Stefan Wyszyński Prymas Polski, książdz Kardynał Franciszek Macharski metropolita i arcybiskup Krakowa, arcybiskup Jerzy Stroba, arcybiskup Henryk Gulbinowicz, księża biskupi, wyżsi przełożeni zakonów benedyktyńskich, księża z diecezji krakowskiej, przedstawiciele Papieskiego Wydziału Teologicznego i rzesze wiernych.

Mszy św. pontyfikalnej przewodniczył

ksiądz Kardynał Franciszek Macharski. Ojciec Kazimierz Janicki, opat tyńcecki, odczytał list Papieża Jana Pawła II: „W 1500 rocznicę świętego Benedykta łączę się duchowo z Drogim Opactwem Tyńceckim i całą Rodziną Benedyktynską na umiłowanej ziemi polskiej, na której od wieków owocnie pracujecie nad uszlachetnieniem i rozwojem człowieka w duchu Zakonodawcy — Patrona Europy. Życzę abyście z niesłabnącą gorliwością nadal ukazywali światu ideał życia monastycznego. Jako zadatek obfitych darów niebieskich z serca Wam udzielał Błogostawieństwa Apostolskiego, obejmując nim wszystkich, którzy uczestniczą w tym jubileuszu”.

W powitaniu Ojciec Opat powiedział, że tyńcecka uroczystość jest podziękowaniem za ludzi takich jak św. Benedykt i uczczeniem nie tylko wielkiej daty, ale również ducha z tej daty płynącego. Wygłaszając homilię książdz Kardynał Macharski przypomniał wielką historyczną zbieżność związaną z Opactwem w Tyńcu. Oto bowiem fundatorem tego Opactwa był ten sam król, który cztery lata później sprowadził śmierć na św. Stanisława. „Jesteśmy zatem przy takiej głębokiej zbieżności wielkich i największych spraw — powiedział Kardynał Macharski — w przekonaniu, które daje minionych 9 wieków, że to co się stało na Kałce w roku 1079 nie doprowadziło do rozejścia się dwóch mocy: tej, która jest w narodzie i tej która jest w Kościele”.

Jak powiedział dalej Metropolita Krakowa, św. Benedykt dał odpowiedź na zagubienie i rozterki walczącej się Europy rzymskiej zagrożonej przez barbarzyńców. Ale jest to również odpowiedź aktualna dziś — mogąca rozwiązać współczesne niepokoje, rozterki i napięcie „Ja to mówię w 1500 lat po narodzeniu św. Benedykta z Nursji i w 1000 lat po tamtym wielkim narodzeniu przez Chrystusa naszego narodu. Chcę tylko powiedzieć jedno, że Bóg dał odpowiedź światu, odpowiedź przez tego człowieka, któremu na imię było Benedykt. Czy można powiedzieć tak: Benedyktie naszych czasów, 15 wieków po narodzeniu św. Benedykta z Nursji, Benedyktie naszych czasów, słuchaj co mówi Duch Boży Kościołowi”.

Msza św. zbliża się do końca. Przemawia książdz Kardynał Stefan Wyszyński, przypominając idee i zasadę życia benedyktyńskiego, którego symbolami są: krzyż, pług i pióro.

„Odwolał się do słów, które wyczytałam kiedyś nad oknem potężnego wi-

(Dokończenie na str. 14-iej)

(Dokończenie ze str. 7-ej)

nie niezwykłych praw Narodu.

Do tych praw należy:

— prawo do Boga, do pełnej wolności obywatelskiej, a w tym do wolności religijnej i swobodnej działalności Kościoła, do faktycznej a nie tylko deklarowanej tolerancji przekonań;

— prawo do godnej egzystencji każdej rodziny, nauczania i wychowania publicznego odpowiadających jej przekonaniom;

— prawo do prawdy, którą m. in. osiąga się przez rzetelną informację i w uczciwym dialogu władzy publicznej ze społeczeństwem;

— prawo do poznania pełnej historii i kultury narodowej, nieskrępowanego posiadania i wyrażania prawdy, do swobody opinii itp.;

— prawo do chleba dostępnego dla wszystkich obywateli według potrzeb;

— prawo do indywidualnego posiadania i władania ziemią w gospodarstwach rolnych. Stosowanie tego prawa i stworzenie sprzyjających warunków rozwoju indywidualnym gospodarstwom rolnym uczyni je wydatniejszymi, umocni rodzinę, zwiąże lud z ziemią ojczystą, co wszystko służy polskiej racji stanu.

— prawo do pracy wykonywanej zgodnie z wymaganiami godności i wolności człowieka pracującego;

— prawo do słusznego wynagrodzenia za wykonywaną pracę;

— prawo do zrzeszania się obywateli,

do samodzielności przedstawicielstw pracowniczych i samorządów. W tej ostatniej sprawie Sobór Watykański II uczy m. in. „Do podstawowych praw osoby ludzkiej należy zaliczyć prawo pracowników do swobodnego zakładania związków, które by ich naprawdę reprezentowały i mogły przyczynić się do kształtowania życia gospodarczego według prawidłowego porządku, a nadto prawo każdego pracownika do swobodnego udziału w działalności tych związków bez obawy narażenia się na zemstę” (G.S. 68).

Oto niektóre tylko prawa, aktualnie wymagające podkreślenia.

3. Naród polski potrzebuje prawdziwej odnowy moralnej i społecznej, aby mógł odnaleźć na nowo wiarę w siebie, w swoją przyszłość, zaufanie we własne siły, obudzić energie moralne i ofiarność społeczną dla sprostanania wielkiemu trudowi pracy i koniecznym wyrzeczeniom, które wszystkim czekają. Pilną potrzebą jest odbudowanie zaufania między społeczeństwem a władzą, aby we wspólnym wysiłku budować lepszą przyszłość Ojczyzny i zabezpieczyć interesy Narodu i Państwa.

4. Rada Główna w imieniu Konferencji Episkopatu zarządza w całej Ojczyźnie modlitwy o szczęśliwe i pomyślne dla kraju rozwiązanie istniejących napięć i powstałych trudności. Czas i formy tych modlitw określają Biskupi Ordynariusze.

Warszawa, dnia 27 sierpnia 1980 r.

PAPIEŻ O II WOJNIE ŚWIATOWEJ...

4. IX. 1980

...Chcę natomiast dotknąć sprawy, która jest bardzo ważna dla nas wszystkich. W dniu pierwszego września minęła jeszcze jedna, czterdziesta pierwsza rocznica wybuchu drugiej wojny światowej. Tej wojny, która pociągnęła za sobą olbrzymie straty moralne i materialne i nie przestaje być dotkliwą raną w dziejach narodów europejskich, w ciągu tego stulecia. Jest to przede wszystkim bolesna rana w dziejach naszego Narodu, który w działaniach wojennych, poczynając od września 1939 roku, nie tylko został poddany straszliwej okupacji, ale, jak wiemy, złożył hekatombę sześciu milionów istnień swoich synów i córek na różnych frontach, w obozach, w więzieniach. O tej dacie nie możemy zapominać, nie możemy zapominać także i dlatego, że druga wojna światowa, poprzez olbrzymi wkład naszego Narodu, uzasadnia w szczególnej mierze moralne prawo do niepodległości i suwerenności bytu tego narodu. Suwerenność oznacza słuszne prawo do stanowienia o sobie. Poszanowania tego prawa do-

(Dokończenie ze str. 8-e)

doku z Monte Cassino ku cmentarzowi polskiemu — powiedział Kardynał Wyszyński — napisane było „Rozwartymi oczyma patrzymy w potężny świat Boży”. Rzeczywiście tak jest, że życie benedyktyńskie reguły św. Benedykta, styl pracy zakonu, kazały nam wszystkim szeroko otwierać oczy na świat Boży by dostrzec w nim Jego dzieło. To dzieło wyraża się w dwóch słowach, które często można wyczytać na klasztorach benedyktyńskich: Pax et Bonus — pokój i dobro. (...) Gdyby św. Benedykt rozpoczął swoją wędrówkę po świecie dziś, miałby to samo, pierwsze zadanie do wykonania, przywrócić światu pokój i dobro”. Ksiądz Kardynał Stefan Wyszyński mówił o zbrojeniach, które opanowały świat, o zapomnianiu o wartości pracy fizycznej, o nieposzanowaniu ziemi i jej owoców. „Jakże ważną jest rzeczą uwierzyć, patrząc otwartymi oczyma na piękno Boże w świecie, że szczytem naszych dążeń i zadań jest pokój, wśród którego może powstać dobro. Ale droga do tego pokoju jest przez krzyż, pług i pióro, bo dajże nadchodzi czas, żeby się otworzyły oczy ludzi myślących na właściwy sens i zadanie życia ludzkiego — życia ludów i narodów na tej ziemi”. Dziedzinnie klasztorne szybko pustoszała po Mszy świętej. Benedyktyni wracali do swoich codziennych zajęć.

(P. K.)

maga się międzynarodowy ład moralny. I dlatego uważam, że niezależnie od okoliczności, iż sam jestem Polakiem, z racji sprawowanego przeze mnie urzędu mam prawo i obowiązek o tym mówić.

W pierwszych dniach września, które przypominają nam co roku sztraszliwy gwałt zadany naszej Ojczyźnie, dwadzieścia zaledwie lat po odzyskaniu niepodległości po rozbiorach, wypada nam szczególnie modlić się o to, ażeby ten międzynarodowy ład moralny był przestrzegany, w Europie i w całym świecie. Ażby ani nasza Ojczyzna, ani żaden inny naród nie padał ofiarą niczyjej agresji ani przemocy. Wypada modlić się

o to i świadczyć o tym — wszyscy to zresztą czynimy — modlić się o to i świadczyć o tym, ażeby stosunki i w Europie, i w całym świecie gruntuwały się na poszanowaniu praw każdego narodu, które są organicznie związane z prawami człowieka. To są, moi drodzy Rodacy, nieodzowne refleksje związane co roku z początkiem września. Wypowiadam je do was, tu obecnych, wypowiadam je do wszystkich naszych Rodaków w Ojczyźnie, wypowiadam je do wszystkich ludzi dobrej woli na całym świecie. Są to słowa pokoju. Tego pokoju, którego Kościół, z racji postannictwa przekazanego mu od Chrystusa, chce być służą w stosunku do całej ludzkości, do wszystkich ludzi dobrej woli.

List Papieża do Prymasa Polski

Najczcigodniejszy i Umiłowany Księżu Kardynale Prymasie!

Piszę tych kilka słów, aby zapewnić Waszą Eminencję, że w ciągu ostatnich trudnych dni jestem szczególnie blisko: modlitwą i sercem uczestniczę w tych doświadczeniach, przez jakie przechodzi — raz jeszcze — moja Ojczyzna i moi Rodacy.

Wiadomości na te tematy nie schodzą z pierwszych stron prasy i programów telewizji i radia.

Modłę się, aby Episkopat Polski ze swym Prymasem na czele, zapatrzony

w tę, która dana jest ku obronie naszego Narodu, mógł również i tym razem dopomóc temu Narodowi w ciężkim zmaganiu się o chleb powszedni, o sprawiedliwość społeczną i zabezpieczenie jego nienaruszalnych praw do własnego życia i rozwoju.

Proszę przyjąć tych kilka zdań poddyktowanych potrzebą wewnętrzną.

Jestem z Wami u stóp Jasnogórskiej Pani przez troskę, modlitwę i błogosławieństwo.

Z wyrazami najgłębszej czci

JAN PAWEŁ II PP.

20. VIII. 1980

Telegram Papieża do Episkopatu Polski

W dniu, w którym Episkopat Polski gromadzi się u stóp Pani Jasnogórskiej — Patronki dnia dzisiejszego — pragnę zapewnić Pasterzy Kościoła a zarazem wszystkich Synów i Córek umiłowanej Ojczyzny, że jestem z Nimi duchem i modlitwą, że jednoczę się jednością wiary, nadziei i miłości, aby wypraszać owe światła i moce z wysokości, których Kościół w Polsce tak bardzo potrzebuje zwłaszcza w chwili obecnej dla dobra całego Narodu, dla ugruntowania jego życia w pokoju i sprawiedliwości.

Uczestnicząc całym sercem w ducho-

wych i doczesnych troskach wszystkich moich Rodaków, całąję z największą miłością. Ręce naszej Najlepszej Matki w dniu Jej Jasnogórskiego Święta, prosząc, aby w tych macierzyńskich dłoniach pozostawała zawsze Polska i „wszystko, co ją stanowi” wedle słów Milenijnego Aktu Oddania.

Łącząc się w biskupiej jedności z Księdzem Prymasem i Wszystkimi Pasterzami Kościoła w Polsce, błogosławie w Imię Trójcy Przenajświętszej Pięłgrzymów i Wszystkich Rodaków.

JAN PAWEŁ II PAPIEŻ

26. VIII. 1980

Święto Matki Bożej Szkaplerznej na Jasnej Górze

Częstochowa. — Kościelne święto Matki Bożej Szkaplerznej obchodzone 16 lipca w tym roku zupełnie niespodziewanie zgromadziło wielką ilość pielgrzymów na Jasnej Górze.

Zanotowano 40 pielgrzymek, wśród nich tradycyjną pieszą pielgrzymkę z Poznania. Przybyła ona w czterech grupach, licząc razem około tysiąc osób i piętnastu kapłanów — przewodników. Większość uczestników stanowiła młodzież. Do poznańskich pielgrzymów dołączył się na trasie pod Częstochową bp Marian Przykucki, który również odprawił na Jasnej Górze pielgrzymkową Mszę św. i wygłosił słowo Boże.

Drugą co do wielkości była piesza pielgrzymka z Piotrkowa Trybunalskiego — 700 osób, następnie piesze pielgrzymki z Gorkowic — 650 osób i 500 z Rozpry oraz wiele innych.

Znamiennie jest to, że tradycyjne piesze pielgrzymki nie zanikają, ale wiele z nich powiększa się liczebnie z każdym rokiem, wiele powstaje nowych, a we wszystkich przeważa młodzież.

Wszystkie te pielgrzymki są uroczyste witane i żegnane słowem Bożym głoszonym przez Ojców Paulinów.

W wigilię święta Matki Bożej Szkaplerznej wieczorem, pod przewodnictwem o. Konstancjusza Kunza, przeora Jasnej Góry, odbyła się maryjna procesja ze świecami po wałach.

Habilitacja w Papieskim Wydziale Teologicznym w Krakowie

Kraków. — W Papieskim Wydziale Teologicznym w Krakowie miało miejsce kolokwium habilitacyjne ks. adiunkta dra Józefa Zycińskiego, kapłana diecezji częstochowskiej. Habilitant przedstawił rozprawę na temat: „Prostota i dyskonfirmowalność jako kryteria heurystyczne w kosmologii przyrodniczej”. Recenzentami pracy byli: ks. prof. Kazimierz Kłósak, prof. Jerzy Rayski i ks. doc. Michał Heller. Rada Wydziału w wyniku kolokwium nadała ks. Zycińskiemu tytuł doktora habilitowanego w zakresie metodologii nauki i filozofii przyrodoznawstwa.

W sam dzień uroczystości, ze względu na deszcz, suma musiała być odprawiona nie na Szczycie, ale w Bazylice, nie mogąc równocześnie pomieścić wszystkich pielgrzymów.

Po południu, po niesporach śpiewanych po polsku, eucharystyczna procesja z Bazyliki przeszła do Kaplicy Cudownego Obrazu, gdzie miało miejsce nabożeństwo zwane „kłęczkami”, w czasie którego przy śpiewie po łacinie „Okaż się nam Matką” wszyscy Paulini wznoszą ręce do góry.

Pielgrzymka niewidomych na Górę św. Anny

Opole. — W niedzielę 13 lipca do Sanktuarium św. Anny, patronki Śląska Opolskiego i patronki ludu śląskiego przybyli z pielgrzymką niewidomi z diecezji opolskiej, razem ze swoim duszpasterzem dziecezjalnym ks. drem P. Poradą z Opola. W bazylice św. Anny uroczystą Mszę św. dla niewidomych odprawił i homilię wygłosił bp A. Adamiuk z Opola, w koncelebrze o. dra D. Kischa, prowincjała Franciszkanów, oraz o. Iwanka, gwardiana z Góry św. Anny.

Na pielgrzymkę przybyło kilkadziesiąt osób dotkniętych kaleczeń wzroku.

Pielgrzymka dzieci na Górę św. Anny

Opole. — W niedzielę 6 lipca na Górę św. Anny odbyła się pielgrzymka dzieci przedszkolnych i dzieci szkolnych z pierwszych i drugich klas, przybyłych pod opieką rodziców. Młodzi pielgrzymi wypełnili grotę, zajęli sąsiadujące pobocze. Były delegacje dzieci w strojach regionalnych. Przybyłego z Opola bpa A. Adamiuka powitały dzieci z Pyskowic. Ksiądz Biskup odprawił Mszę św. w koncelebrze OO. Franciszkanów i wygłosił naukę. Pielgrzymka dzieci odbywała się w miłym, pogodnym nastroju. Należy ona tradycją do najmłodszych i jednocześnie najmłodszych pielgrzymek. Udział wzięło ok. trzydzieści tysięcy osób.

Piesza pielgrzymka archidiecezji poznańskiej na Jasną Górę

Poznań. — Od 6 do 17 lipca odbyła się tradycyjna piesza pielgrzymka wiernych archidiecezji poznańskiej na Jasną Górę. Pielgrzymów poznańskich w liczbie ok. 400 pojechało w sanktuarium Maryjnym w Tulcach pod Poznaniem bp T. Eitter, który odprawił dla nich Mszę św. i wygłosił homilię. Po drodze dołączyli dalsi pielgrzymi z innych rejonów archidiecezji tak, że w dniu przybycia do Częstochowy pielgrzymka liczyła ponad 1.000 uczestników. Pielgrzymów na Jasną Górę wprowadził 15 lipca bp M. Przykucki. Odprawił dla nich Mszę św., wygłosił słowo Boże o zawierzeniu Matce Bożej, odbył z nimi Drogę Krzyżową na Wałach i osobiście spotkał się z nimi w sali Jana Pawła II. Następnego dnia pielgrzymi wzięli udział we Mszy św., odprawił również Drogę Krzyżową, a noc spędził na adoracji w kaplicy Matki Bożej. 17 lipca rano po Mszy św. nastąpił powrót koleją do Poznania.

W tegorocznej pielgrzymce wzięło udział 9 księży, 24 kleryków, 6 sióstr zakonnych oraz ok. 800 młodzieży i 200 starszych osób. Najmłodszy pielgrzym miał lat 10, najstarsza uczestniczka ponad 80.

Nowy kościół w diecezji tarnowskiej

Tarnów. — W niedzielę 22 czerwca parafia Limanowa-Sowliny, w dekanacie limanowskim, przeżyła podniosłą uroczystą wmurowania kamienia węgielnego, poświęconego przez Jana Pawła II w czasie pobytu w Nowym Targu, pod nowy kościół pod wezwaniem św. Stanisława Kostki. Będzie to pierwszy kościół diecezji tarnowskiej pod tym wezwaniem. Aktu wmurowania dokonał ordynariusz tarnowski bp Jerzy Ablewicz.

Uczenie 450 rocznicy urodzin Jana Kochanowskiego

Kraków. — W uroczystość Narodzenia św. Jana Chrzciciela została odprawiona w Bazylice Mariackiej w Krakowie Msza św. w 450 rocznicę urodzin Jana Kochanowskiego. Mszę św. odprawił i okolicznościową homilię wygłosił ks. doc. Jerzy Chmiel. Według przypuszczeń badaczy dzień św. Jana Chrzciciela roku 1530 był dniem urodzin naszego wielkiego poety.

W rocznicę śmierci F. SZOPENA

Ks. Leon Postawka : „PAMIĘTNIKI”

Mówiąc o tylu naszych rodakach, uważam za stosowne poświęcić kilka słów zajmującym bardzo skromne stanowisko, ale dobrym polakom. Pierwszym z nich był Jan, który całe swe życie spędził w Paryżu na służbie u stale mieszkających, lub czasowo przebywających Polaków. Znał on wszystkie rodziny polskie i bardzo wiele ciekawych rzeczy można było dowiedzieć się od niego. Był to człowiek prosty, rzetelny, religijny, zachował jednym słowem aż do końca swego żywota typ skromnego, dobrego Polaka.

Wszyscy, co go znali, mieli dla niego dużo względów uznania. Był on też przez lat kilka służącym u nieśmiertelnej pamięci rodaka naszego, Chopina i wiele mi opowiadał o swoim dawnym panu.

Życie tego wielkiego artysty wszystkim nam jest znane. Opisane było ono przez Francuzów, Niemców, Anglików i innych i cokolwiekby tu powiedział, byłoby to tylko powtórzeniem rzeczy już wiadomych. Powiem tylko słów kilka o tym, co moim w życiorysie rodaka naszego nie zostało umieszczone, a na co Jan codziennie spoglądał, wtedy właśnie, gdy artysta był sam i nie miał świadków innych, oprócz swego służącego.

Oto, co opowiadał mi Jan:

„Chlebodawca mój zrywał się z łóżka czasami bardzo rano, a niekiedy nawet wśród nocy i grał na swojej maszynie (!) bez nut, bez książki, aż po jakimś czasie zmordowany, wycieńczony i blady, a czasem nawet tak wzruszony, że mu lzy w oczach widać było, kładł się napowrót na spoczynek. Co on grał, nie wiem, bo jestem za głupi i nie znam się na rzeczy, nie mogę zatem tego powiedzieć, ale, o ile zauważyłem, było to zawsze coś nowego, nigdy się nie powtarzał i to, co wygrywał, nie było wypisane ani w jego książkach, ani kajetach. Nieraz było tak, że gdy siedział przy swojej maszynie do grania, różni goście przychodzili, dzwonili, wchodzili do mieszkania, a on ciągle grał i nic, a nic nie widział i nie słyszał, co się koło niego działo. Był to bardzo dobry pan, łaskawy, łagodny, ale nie zawsze cierpliwy, zwłaszcza przy końcu życia swego. Pochodziło to z jego nieszczęsnej choroby, zapadł bowiem, jak wiadomo, na piersi. Był też bardzo, jak przystoi każdemu Po-

lakowi, religijnym, ale jak to zauważyłem, nie lubił się z tym pokazywać. Zamykał się. Nie tyle z ciekawości, ile z obawy, czy mu się co



nie przytrafiło, bom go nieraz widział prawie w stanie omdlenia, zwłaszcza, gdy grał dużo na instrumencie, zaglądałem przez dziurkę od klucza, żeby zobaczyć, co się z moim panem dzieje. Widziałem go często klęczącego, opartego na łóżku i długo czasem pozostawał w tej postawie, modląc się gorąco. Czasem też słyszałem, jak powtarzał na głos: „Boże, Boże, zlituj się nade mną!” albo znowu: „Matko Najświętsza, nie opuszczaj mnie!” Byłem przy jego śmierci, po otrzymaniu Sakramentów św. z rąk o. Aleksandra Jelowickiego, umarł jak prawdziwy święty”.

Jednocześnie z Fryderykiem Chopinem na horyzoncie polskim uka-

zała się i druga gwiazda pierwszorzędnego wielkości, był to Juliusz Słowacki, który urodził się również 1809 roku.

Słowacki i Chopin zmarli w Paryżu prawie jednocześnie, (pierwszy 5 kwietnia, a drugi 17 października 1849).

Rodacy moi, sprowadzając do ziemi ojczystej zwłoki owego genialnego poety, powinniśmy, moim zdaniem, sprowadzić również zwłoki nieśmiertelnej pamięci piewcy, któremu składają hołdy wszyscy geniusze muzyki na całej kuli ziemskiej.

W początkach pobytu mego w Paryżu poznałem kilka osób, którym Słowacki był dobrze znany. Ogólnie twierdzono, iż poeta był bardzo małowówny, skłonny do smutku; na twarzy jego malował się wyraz jakiegoś wewnętrznego cierpienia, przytym był on bardzo nerwowy i drażliwy, najmniejsza przeszkoda wprawiała go w silne rozdrażnienie. Juliusz Słowacki był przez całe życie głęboko religijnym, świadcząc o tym zresztą jego cudne utwory. Była chwila, gdy wiara jego zamaconą została marzeniami Andrzeja Towiańskiego, lecz z tego kurzu emigracji nasz wielki poeta otrząsnął się prędko i zasnął w Panu z nadzieją nieśmiertelnej chwały, na którą zasużył sobie jako wieszcz nieskazitelnej pamięci, prawy polak i wierny syn rzymsko katolickiego Kościoła.

Nie piszę tu nic o Adamie Mickiewiczu, gdyż wszystko to, co mógłbym o nim powiedzieć, byłoby tylko powtórzeniem rzeczy, znanych na pamięć. Dodam jedynie, że syn jego, Władysław mieszka tu w Paryżu, gdzie znany jest i szanowany przez wszystkich Polaków, Paryżanie zaś znają go z racji malutkiej oryginalności, mianowicie latem i zimą chodzi on w tym samym starym, wiatrem podszytym tużurku.

Mówiąc o naszych poetach, bawiących dłużej lub krócej w stolicy świata, wspomnę imię Bohdana Zaleskiego, naszego słowika ukraińskiego, który tu także przebywał.

Piewca ten rzewnych i smętnych dumek ukraińskich był też człowiekiem głęboko religijnym, co tu z przyjemnością zaznaczam.

Jan, ów służący Chopina, który był o pana swego bardzo przywiązany, również od lat kilku świat opuścił.



LITURGIA NIEDZIELI

28 Niedziela zwykła

12 PAŹDZIERNIKA 1980

Antyfona na wejście Ps 129, 3-4

Jeśli zachowasz pamięć o grzechach, Panie, Panie, któż się ostoi? Ale Ty udzielasz przebaczenia, Boże Izraela.

Modlitwa

Prosimy Cię, Panie niech Twoja łaska zawsze nas uprzedza i stale nam towarzyszy pobudzając naszą gorliwość do pełnienia dobrych uczynków. Przez Pana naszego.

Modlitwa nad darami

Przyjmij, Panie, modły i dary wiernego Ci ludu, abyśmy przez sprawowanie tej świętej liturgii dostąpili chwały niebieskiej. Przez Chrystusa.

Antyfona na Komunię Ps 33,11

Możni zubożeli i zaznali głodu; a szukającym Pana nie zabraknie żadnego dobra.

Albo:

1 J 3,2

Wiemy, że gdy objawi się Pan, będziemy do Niego podobni, bo ujrzymy Go takim, jakim jest.

Modlitwa po Komunii

Pokornie błagamy Twój majestat, Panie, abyś posilając nas Najświętszym Ciałem i Krwią dał nam również udział w boskiej naturze. Przez Chrystusa.

PIERWSZE CZYTANIE 2 Krl 5, 14-17

Uzdrowienie Naamana

Czytanie z Drugiej Księgi Królewskiej. Wódz syryjski Naaman, który był trędowaty, zanurzył się siedem razy w Jordanie według słowa proroka Elizeusza, a ciało jego na powrót stało się jak ciało małego dziecka i został oczyszczony.

Wtedy wrócił do męża Bożego z całym orszakiem, wszedł i stanął przed nim, mówiąc: „Oto przekonałem się, że na całej ziemi nie ma Boga poza Izraelem. A teraz zechciej przyjąć dar wdzięczności od twego sługi”.

On zaś odpowiedział: „Na życie Pana, przed którego obliczem stoję, nie wezmę!” Tamten nalegał na niego, aby przyjął, lecz on odmówił.

Wtedy Naaman rzekł: „Jeśli już nie chcesz, to niechże dadzą twemu słudze tyle ziemi, ile para mułów unieść może, ponieważ oddaś twój sługa nie będzie składał ofiary całopalnej ani ofiary krwawej innym bogom, jak tylko Panu”.

Oto słowo Boże.

PSALM RESPONSYJNY

Ps 98 (97), 1. 2-3ab. 3cd-4 (R. : por. 2)

Refren: Pan Bóg okazał ludom swe zbawienie.

Śpiewajcie Panu pieśń nową, albowiem uczynił cuda.

Zwycięstwo Mu zgotowała Jego prawica i święte ramię Jego.

Refren.

Pan okazał swoje zbawienie, na oczach pogan objawił swoją sprawiedliwość.

Wspomnił na dobroć i na wierność swoją dla domu Izraela.

KALENDARZ

Imieniny obchodzą:

12. 10:

Maksymilian, Eustachy

13. 10:

Edward

14. 10:

Kaliks

15. 10:

Teresa, Jadwiga

16. 10:

Małgorzata-Maria, Florentyna

17. 10:

Ignacy, Wiktor

18. 10:

Łukasz Ewang., Julian

19. 10:

Piotr, Ziemowit

Kalendarz Historyczny

12. 10. 1840:

Urodziła się H. Modrzejewska.

15. 10. 1817:

Śmierć Kosciuszki w Salurze.

16. 10. 1978:

Karol Kard. Wojtyła wybrany papieżem i przybiera imiona Jan Paweł II

17. 10. 1849:

Śmierć F. Szopena.

Refren.

Ujrzały wszystkie krańce ziemi zbawienie Boga naszego.

Wołaj z radości na cześć Pana, cała ziemia, cieszcie się, weselcie i grajcie.

Refren.

DRUGIE CZYTANIE 2 Tm 2, 8-13

Jeśli trwamy w cierpliwości

będziemy królowali z Chrystusem

Czytanie z Drugiego listu świętego Pawła Apostoła do Tymoteusza.

Najmilszy:

Pamiętaj na Jezusa Chrystusa, potomka Dawida. On według Ewangelii mojej powstał z martwych. Dla niej znoszę niedolę aż do więzów jak zbrojny; ale słowo Boże nie uległo skrepowaniu. Dlatego znoszę wszystko przez wzgląd na wybranych, aby i oni dostąpili zbawienia w Chrystusie Jezusie razem z wieczną chwałą.

Nauka to zastępująca na wiarę: Jeżeliśmy bowiem z Nim współumarli, współ z Nim i żyć będziemy. Jeśli trwamy w cierpliwości, współ z Nim też królować będziemy. Jeśli się będziemy Go zapierali, to i On nas się zaprzę. Jeśli my odmawiamy wierności, On wiary dochowuje, bo nie może się zaprzęć siebie samego.

Oto słowo Boże.

SPIEW PRZED EWANGELIĄ

1 Tes 5,18

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja. Za wszystko dziękujcie Bogu, taka jest bowiem wola Boża względem was w Jezusie Chrystusie. Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

EWANGELIA

Łk 17, 11-19

Wiara uzdrowionego cudzoziemca

† Słowa Ewangelii według świętego Łukasza.

Stało się, że Jezus zmierzając do Jeruzolimy przechodził przez pogranicze Samarii i Galilei.

Gdy wchodził do pewnej wsi, wyszło naprzeciw Niego dziesięciu trędowatych. Zatrzymali się z daleka i głośno zawołali: „Jezusie, Mistrzu, ulituj się nad nami”.

Na ich widok rzekł do nich: „Idźcie, pokażcie się kapłanom”. A gdy szli, zostali oczyszczeni.

Wtedy jeden z nich widząc, że jest uzdrowiony, wrócił chwalcą Boga donośnym głosem, upadł na twarz do nóg Jego i dziękował Mu. A był to Samarytanin.

Jezus zaś rzekł: „Czy nie dziesięciu zostało oczyszczonych? Gdzie jest dziesięciu? Zaden się nie znalazł, który by wrócił i oddał chwałę Bogu, tylko ten cudzoziemiec”.

Do niego zaś rzekł: „Wstań, idź, twoja wiara cię uzdrowiła”.

Oto słowo Pańskie.